

Majewski, Erazm

Sprawozdanie z działalności naszego Muzeum (Skarbca) przedhistorycznego za rok 1912

Światowit 10, 97-101

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SPRAWOZDANIE

z działalności naszego Muzeum (SKARBCA) przedhistorycznego za rok 1912.

Rok ten należy zaliczyć do pomyślnych w rozwoju Muzeum, gdyż ogółem przybyło w tym czasie 1873 przedmioty, doprowadzając ogólną liczbę okazów do cyfry 20,944. Pod względem liczby pozycji zbliża się ten rok do najlepszych lat 1895-go i 1900-go, gdy przybyło 1900 i 2060 numerów; przewyższa zaś najlepsze po tamtych lata 1894, 1897. Na tak znaczny wzrost złożyły się następujące okoliczności.

1. W 1911-ym roku podjął poszukiwania w guberni Kijowskiej dla muzeum naszego p. Marjan Himner. Rozkopał on we Wrześniu r. 1911 kilkanaście t. zw. „placyków“ w pow. Humańskim, w majątkach Pieniżkowa i Popudnia i przywiózł wynik swych rozkopywań w postaci znacznej liczby okazów ceramiki, zwanej przedmieńską, zarówno malowanej, jak ozdabianej plastycznie. Przeważnie były to fragmenty naczyń glinianych, ponieważ „placyki“ dochowały się w bardzo złym stanie. Przybyło z tego materiału 149 pozycji do katalogu. (№№ 19072—19220).

2. Tegoż lata p. Z. Lenartowicz artysta malarz z Kiele, żywo interesujący się prahistorią, przedsięwziął również dla Muzeum i na koszt Muzeum rozkopywanie resztek cmentarzyska neolitycznego w Sandomierskiem w Złotej. Owocem pracy było wykrycie i rozkopanie siedmiu grobów, których cenna dla nauki zawartość znajduje się, po uporządkowaniu, pod numerami № 19221—19271. Oprócz tego przywiózł zawartość zrujnowanego dawniej grobu w Słupcy, z którego najcenniejszą zdobyczą jest czaszka trepanowana (19276) a prócz tego ze śladem zagojonej blizny na czole. Zabytki te nie są jeszcze opisane. Przygotowujemy opis do rocznika następnego.

3. Udało nam się zakupić od wdowy po znanym prahistoryku francuzkim, de Marecie typową częśćkę jego obfitej kolekcji, złożonej wyłącznie z wykopalisk ze słynnej i klasycznej jaskini du Placard w departamencie



Charente, która odegrała w nauce prahistoryi, dzięki Gabryelowi Mortilletowi, rolę pierwszorzędną, w niej bowiem po raz pierwszy stwierdzono stratygraficznie następstwo epok paleolitycznych do dziś będących podstawą klasyfikacyi przedhistorycznej.

W kolekcyi, która dostała się do naszego skarbcza, reprezentowane są wszystkie warstwy wspomnianej jaskini: mustjerska, solutrejska dolna i górna oraz magdaleńska w licznych i jeżeli nie najpiękniejszych to najtypowszych za to okazach. Najpiękniejsze okazy weszły, jak wiadomo, do Muzeum narodowego francuskiego w S-t Germain pod Paryżem, po za tem dostały się także do paru innych wielkich Muzeów zagranicznych. Część pozostałą zbioru zakupiły równocześnie z nami Muzea Państwowe w Rzymie, Tubindze oraz w Berlinie.

Kolekcya ta, złożona z 496 okazów obejmuje №№ 19329—19699 oraz №№ 20615—20739. Reszta ostatnich okazów i okrzesków, w liczbie paruset, przechowuje się w pudłach bez numerów.

4. W roku sprawozdawczym weszły do naszego Skarbcza liczne narzędzia krzemienne, zebrane przez p. Leona Kozłowskiego w okolicach Warszawy, opisane w IX-m tomie „Światowita“, zajmując №№ 19700—20612, ogółem 915 numerów.

5. W darze od WP. A. Bukowskiego otrzymaliśmy:

№ 20613. Grot żelazny z Christianii, znaleziony przy robotach ziemnych.

№ 20614. Grot brązowy dwuskrzydłowy z tulejką, znaleziony w Żanecinie w lubelskiem.

6. Nabyliśmy wykopaliska z cmentarzyska w Wąchocku, w części bezpośrednio od p. Chmielowca w drugiej części z pomocą p. L. Kozłowskiego, który udał się na miejsce dla kupna reszty kolekcyi oraz dla dalszych poszukiwań na miejscu. Osobiste poszukiwania p. Kozłowskiego nie dały rezultatów. Piękne to typowe rzymskie cmentarzysko dostarczyło przedmiotów zapisanych pod №№ 20740 — 20821. Później p. Chmielowiec przysłał zawartość jeszcze jednego, ciekawego grobu, która została zapisana pod №№ 20834—20861 oraz 20876—20892. Całe to wykopalisko, obejmujące bardzo interesujące okazy, oczekuje na opisanie w „Światowicie“.

7. 20861—874 różne przedmioty z Drohiczyzna, z Mielnika w pobliżu Drohiczyzna, oraz z Działawie w p. Stopnickim.

8. Pan Samsonowicz ofiarował zbiorek narzędzi krzemienych, zebrany we Wrześniu 1912 r. w Kansk-Pierewozińskiem siole, w gub. jensejskiej.

9. Pan Julian Wiśnicki wykopał dla nas i przysłał zawartość świeżo odkrytych grobów, przeważnie naczynia gliniane z cmentarzyska w Iwanowicach, zapisane pod №№ 20936—940.

Pozatem p. Marjan Himner prowadził w r. sprawozdawczym dalsze poszukiwania, tym razem bardzo owocne w pow. humańskim, ale bogata zawartość rozkopanych zabytków, która zajęła 17 wielkich skrzyń nie weszła jeszcze do kolekcji, znajduje się bowiem w stadium porządkowania i sklejanja, co zabierze kilka miesięcy pracy. Przybyło ztąd kilka pierwszorzędnej wartości naukowej i muzealnej przedmiotów, o których będzie później w „Światowicie“.

Widzimy, że dzięki zarządzonym poszukiwaniom oraz paru szczęśliwym zakupom, została powetowana jałowość ostatnich lat paru, której główną przyczyną było odwrócenie uwagi naszej na inne pole działalności naukowej jako też brak naukowo wykwalifikowanych pomocników w pracy archeologicznej. Ostatniemi czasy warunki ułożyły się pomyślnie i zawrzała praca, z której wyników zdamy sprawę w roczniku następnym.

Pracy nad uporządkowaniem świeżo przybywających zabytków jest tak wiele, że zaledwie możemy się z nią uporać. Z tego powodu wykopaliska p. Stefana Krukowskiego w pow. Płońskim, które są opisane w niniejszym roczniku, zostały wprowadzone do katalogu dopiero w ostatniej chwili, przy opisywaniu, ale już po zamknięciu niniejszego sprawozdania, skutkiem czego znajdują się one dopiero w przyszłorocznym sprawozdaniu muzealnym za rok 1913. To samo dotyczy, nielicznych zresztą, przedmiotów wykopanych przez p. S. Lencewicza. I znowu odwrotnie. Na opisanie oczekuje wiele zabytków, jeszcze dawniej wprowadzonych do Muzeum, których jednak dotychczas nie było sposobności opracować naukowo i opublikować. Obecnie znacznie się to dokonywać prędzej i łatwiej, odkąd przybyło naszej nauce kilku młodych prahistoryków, zarówno gorliwych, jak wykwalifikowanych pod względem naukowym. Siły jednostki, która przez szereg lat dźwigała ciężar redagowania „Światowita“, prowadzenia poszukiwań archeologicznych i kustoszowania w rozrastającym się Muzeum, już niewystarczają.

Ale też szczęśliwym może się nazwać inicjator, gdy widzi, że dzieło, które musiał zaczynać sam jeden i musiał prowadzić niemal sam, nie marząc nawet o takim rozroście, jaki już nastąpił, — zdołało zainteresować i pociągnąć do siebie nowe dzielne i bezinteresowne siły, które nie tylko nie dadzą rozpoczętej pracy zagasnąć, ale z rosnącą energią będą ją dalej prowadzić. Już dzisiaj nie obawiamy się stagnacji na polu prahistorji, zaczynamy się nawet lękać, aby nadmiar zainteresowania się czynnego, objawiający się

w ostatnich paru latach w rwaniu się młodzieży szkolnej do rozkopywania grobów przedhistorycznych podczas letnich czasów, nie wyrządzał nauce więcej szkody, niżeli pożytku. Niejeden bowiem młodzieniec, pod wpływem nawoływań o *niemarnowanie* przypadkowych znalezisk, uważa się za uprawnionego i uzdolnionego do czynności, które podjąć i dobrze wykonać może tylko archeolog obeznany z zadaniami prahistorji. Niejeden dziś „dobrą wolą“ obdarzony, ale zbyt zarozumiały i lekkomyślny młodzian, nie cofa się przed dorywczem i nieumiejętnem rozkopaniem, a właściwie zmarnowaniem natrafionego zabytku, dumny, gdy może ze źle rozpoznanego grobu wydrzeć jakąś popielnicę lub miskę—i złożyć do któregoś ze świeżo powstałych muzeów prowincjonalnych. Sądząc, że dokonał dzieła naukowego, nie czuje on nawet, że popełnił szkodę, bo zniszczył bezpowrotnie zabytek, który mógł doczekać się ręki umiejętnej i głowy, któraby rozpoznała w zabytku to, czego on dostrzedz nie mógł—bo do tego trzeba doświadczenia i wiedzy specjalnej, jakich nie zastąpią najlepsze nawet chęci.

Gromadzenie—bez znajomości rzeczy—nie jest pracą naukową—i dla tego też wykopaliska, dobywane przez nieumiejętnych poszukiwaczy, składane po zbiorach—nie mogą mieć wartości naukowej. One są jej odrazu pozbawione. Stąd też wiele okazji, z których dumne są zarządy muzeów drobnych a uniwersalnych, rozproszone po kraju, będą dla przyszłości raczej dokumentami lekkomyślności ludzkiej, bo z nich żadnego pożytku nauka nie wycisnie. O tem powinni wiedzieć wszyscy, którzy niebacznie przykładają rękę do rabunkowej gospodarki pseudonaukowej na polu prahistorji.

Redakcja „Światowita“ zawsze zwracała na to uwagę i starała się podsycać nie żylkę „kolekcyjonerską“ aż nadto rozwiniętą u nas, *lecz zamiłowanie do gruntownej nauki*, do pracy rzetelnej nad zrozumieniem, o co chodzi przy rozkopywaniach—i dla czego się takowe podejmuje? Otóż raz jeszcze przypominamy, że nie chodzi bynajmniej o to, aby wydobyć z grobu odwiecznego jego zawartość—i złożyć do muzeum, bo to nie miałoby większego sensu, jak zbieranie marek pocztowych lub monet starych, — *lecz chodzi o rozpoznanie* na miejscu i troskliwè *zanotowanie* wszystkich szczegółów, dotyczących budowy grobu, wzajemnego stosunku przedmiotów, w nim złożonych i nie o wydobywanie jedynie tylko cało zachowanych przedmiotów, ale o wydobywanie *wszystkich szczątków*, a następnie umiejętne ich *odrestaurowanie i opisanie*. Tego dobrze do-

konać może tylko człowiek, obeznany z pracą w gruncie, i wiedzący czego szuka oraz na co trzeba zwracać uwagę.

Właśnie i do naszego zbioru wpływają przedmioty, o których tyle tylko wiadomo, że pochodzą z tej a tej wsi. Podobne rzeczy, z małemi wyjątkami, mają bardzo niewielką wartość naukową i dla tego też odwołujemy się na zakończenie naszego sprawozdania jeszcze raz do wszystkich ludzi dobrej woli, — żeby raczej powstrzymywali od rozkopywań, aniżeli do nich upoważniali młodzież naszą.

Jedynym poważnym obowiązkiem człowieka inteligentnego, który dowiedział się, że gdzieś zostały odkryte zabytki przedhistoryczne, — jest zebranie tego, co już wykopane, wstrzymanie dalszej roboty — i zawiadomienie o znalezisku redakcyi „Światowita“ lub kogoś z archeologów, aby przynajmniej dalsze roboty zostały wykonane umiejętnie.

Erazm Majewski.
